

Wspólnymi siłami: zielona rewolucja przemysłowa we Włoszech

An interview with Francesca Re David, Lorenzo Marsili

March 25, 2020

Stawianie przeciwko sobie zwolenników ochrony przyrody oraz ruchu pracowniczego to sprawdzona taktyka, służąca interesom ludzi, których nie obchodzi żadna ze spraw, o którą grupy te walczą. Lekceważyła ona fakt, iż cierpiący z powodu zanieczyszczeń środowiska wywodzą się najczęściej z tych samych społeczności robotniczych, których interesy reprezentować mają związki zawodowe. Pomija również długą historię walk ekologicznych i pracowniczych, odnoszących sukcesy dzięki wspólnemu poruszaniu tych dwóch kwestii. Lorenzo Marsili w przeprowadzonych przez siebie dwóch wywiadach sprawdza sytuację we Włoszech, pytając o to, czym w XXI wieku jest środowisko dla świata pracy oraz w jaki sposób ruch klimatyczny i związki zawodowe mogą działać jako sojusznicy.

Lorenzo Marsili: FIOM – federacja, zreszająca osoby pracujące w sektorze metalurgicznym – chroni interesy zatrudnionych w jednej z najbardziej zanieczyszczających środowisko branż gospodarki, sięgającej od produkcji stali aż po samochody. Czy postrzega ona potrzebę ekologicznej transformacji przemysłowej w kategoriach szans czy zagrożeń?

Francesca Re David: Związki między produkcją przemysłową a stanem środowiska przez długi czas były ignorowane. W trakcie trwającego po II wojnie światowej boomu ekonomicznego właściwie się nad nimi nie zastanowiono. Działo się to w sytuacji, gdy kluczową rolę we włoskim przemyśle ciężkim odgrywały podmioty państwowe, teoretycznie zobowiązane do myślenia wykraczającego poza stopy zysku – mimo to zainteresowanie wpływem przemysłu na przyrodę było właściwie zerowe.

Kwestia transformacji społecznej i ekologicznej jest dziś kluczowa dla działania związków zawodowych. Oba te aspekty zmian muszą iść ze sobą ramię w ramię. To, że tego typu myślenia w ostatnich latach często brakowało skutkowało w porażkach, doświadczanych przez lewicę w ostatnich dekadach. To firmy, a nie pracownicy generują zanieczyszczenia. To, co właściwie jest produkowane, ustalane jest przez osoby, dysponujące władzą i kontrolujące produkcję. Wrażliwa na kwestie społeczne transformacja ekologiczna stanowi świetną okazję do tego, by poszerzać nasze prawa w miejscach pracy. Proces ten można zacząć od nadania większej rangi głosowi pracowników oraz od odejścia od uważania maksymalizacji zysków za jedyny cel działania przedsiębiorstwa.

Pobawię się jednak w adwokata diabła. Można dowodzić, że wasze miejsca pracy zależą od konsumpcjonizmu i niszczenia planety. Im więcej ludzie kupują, tym większe staje się zapotrzebowanie na wzrost produkcji – poprawia się przy tym również pozycja negocjacyjna pracowników. W jaki sposób możemy zerwać z tą zależnością?

Związki zawodowe zrzeszają osoby, których poziom życia zależy nie od renty ekonomicznej, ale od własnej pracy. Na prawa pracownicze składają się płace, bezpieczeństwo i higiena w miejscu zatrudnienia, a także możliwość wpływu na jego kształt. Współdecydowanie oznacza wpływ na to, co i w jaki sposób jest produkowane – a tym samym na efekt, jaki procesy te mieć będą na ludzi pracujących bądź mieszkających w pobliżu zakładu. Każdy

etap transformacji i rozwoju technologicznego przejawia się w inny sposób i w odmienny sposób zmienia warunki pracy i produkcji.

Świat nie dzieli się na ekologów i na chcących zanieczyszczać środowisko robotników, ale na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych – na kapitał i pracę. W pewnych kwestiach musimy wrócić do podstaw.

Nie oznacza to, że nie powinniśmy już produkować niczego. Powinniśmy, tyle że w inny sposób – skupiając się np. na recyklingu czy ponownym użytkowaniu. Globalizacja przyczyniła się do poszerzenia rynków i związanych z tym faktem możliwości. To słuszne, by każda osoba na świecie miała lodówkę – nie możemy myśleć, że jakaś część świata ma prawa do sprzętów gospodarstwa domowego, a jakaś inna część ma być go pozbawiona.

Powojenny kompromis, którego symbolem byli robotnicy przyjeżdżający do fabryk własnymi samochodami, opierał się na połączeniu wzrostu produkcji przemysłowej z ochroną socjalną. Po latach kapitalizmu finansowego kompromis ten uległ załamaniu. Czy próbując zachować to, co z niego zostało ryzykujemy tym, że nie będziemy w stanie wyobrazić sobie nowego podejścia do tworzenia dobrobytu i kształtowania polityki przemysłowej?

Włochy nie miały własnej polityki przemysłowej od momentu wejścia do strefy euro. Unia Europejska, stawiając nacisk na prywatyzację, pomogła w tym procesie, przez co kraj – chyba bardziej niż gdzie indziej – przeszedł na wiarę w samoregulujący się rynek. Od tego czasu można było obserwować wzrost nierówności oraz wyprzedzą kluczowych elementów majątku państwowego. Przemysł produkcji żelaza i stali rozwinął się dzięki wsparciu publicznemu – dziś jednak kontrolowany jest przez ponadnarodowe korporacje, które robią, co im się podoba i nie są przywiązane do określonego terytorium, często nie płacąc w nim podatków. Innym, rzucającym się w oczy przykładem są komputery i technologie cyfrowe. Olivetti – włoska firma – wynalazła komputer osobisty. Dziś cały ten sektor odszedł w niepamięć^[1].

Dobrym przykładem może tu być również Telecom Italia. W latach 90. XX wieku, jeszcze jako firma państwowa, wynalazł SMS i nieomal kupił Vodafone...

Za to dziś Włochy już tylko obrabiają produkty, wytworzone gdzie indziej. Kraj ma drugi pod względem wielkości sektor przemysłowy w Europie, ale przemożny wpływ na jego kształt mają korporacje. To one decydują, gdzie będą działać i jaki będzie ich wpływ na warunki społeczne czy regulacje środowiskowe.

Swoboda przepływu kapitału to potężna broń w walce z żądaniami socjalnymi i ekologicznymi, która stanowi dziś paliwo dla nacjonalistycznej prawicy. Jaka może być progresywna odpowiedź na dumping socjalny czy przenoszenie produkcji?

Musimy nauczyć się działać na szczeblu europejskim. To paradoks, że fundusze unijne, mające wspierać biedniejsze państwa członkowskie, prowadzą często do sytuacji, w której przenosiny tej czy innej firmy obniżają jakość życia w krajach, które pieniądze te wykładają na stół. Intensywnie dyskutowany dziś kryzys w rozwoju przemysłu tak naprawdę nie ma miejsca – firmy rosną w siłę, tyle że poprzez przenosiny produkcji. To tak naprawdę kryzys dobrych warunków pracy i uczciwej konkurencji. Europejski ruch związkowy nie udzielił w ostatnich latach przekonującej odpowiedzi na te wyzwania. Od początku XXI wieku FIOM toczy rozmowy z naszymi partnerami, w trakcie których namawiamy ich do stworzenia jednej centrali związkowej na szczeblu europejskim. Postulat ten wciąż nie został zrealizowany, przez co na szczeblu unijnym wszelkie działania realizują

związki z poszczególnych państw członkowskich.

Związki zawodowe i nowe ruchy na rzecz ochrony środowiska muszą prowadzić ze sobą uczciwą rozmowę, poszukując efektów synergii i wzajemnego uczenia się.

Na ulice miast wyszły setki tysięcy ludzi, zmobilizowanych kwestią kryzysu klimatycznego. Wydają się oni często oderwani od kwestii, które zaprzatają głowę tradycyjnemu ruchowi robotniczemu. Czy światy związkowców i aktywistów są w stanie się spotkać?

Niezależnie od sprzeczności między nimi ten nowy ruch ekologiczny stanowi również wielką szansę. Ruch, który nie przejmuje się czy wręcz sprzeciwia się przemysłowi jako takiemu nie będzie w stanie odpowiedzieć na stojące przed nami wyzwanie. Dane mi było spotkać się z osobami reprezentującymi te ruchy, domagającymi się zamknięcia fabryk samochodów. Reprezentują jednak pracowników – kwestią dla nas kluczową nie może być zamknięcie zakładu, ale zmiany na linii produkcyjnej. Związki zawodowe i nowe ruchy na rzecz ochrony środowiska muszą prowadzić ze sobą uczciwą rozmowę, poszukując efektów synergii i wzajemnego uczenia się. Tylko poprzez przywrócenie godności pracy możemy przyczynić się do stworzenia nowych relacji władzy, które umożliwią zmianę modeli produkcji. Jeśli nam się to nie uda, wówczas wciąż wygrywać będzie kapitał i jego dążenie do maksymalizacji zysków za wszelką cenę. Świat nie dzieli się na ekologów i na chcących zanieczyszczać środowisko robotników, ale na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych – na kapitał i pracę. W pewnych kwestiach musimy wrócić do podstaw.

Skrajna prawica rośnie we Włoszech w siłę. Rząd jest niepopularny – brakuje mu jakiegokolwiek wizji zmian. Czy taką wizję mogą zapewnić związki zawodowe? Być może czas na powrót do żądania pełnego zatrudnienia czy skracania czasu pracy?

Ludzie zwracają się ku prawicy, bo poczucie osamotnienia i bieda budzą w nich gniew. Priorytetem jest przywrócenie wartości i godności pracy, w każdej z branż. Najnowszy film Kenia Loacha, *Nie ma nas w domu*, opowiadający o dostawcy przesyłek, pokazuje jak bardzo samotna potrafi być praca w sektorze *gig economy*. Tak, musimy mówić o pełnym zatrudnieniu i o skracaniu czasu pracy – szczególnie biorąc pod uwagę dzisiejsze możliwości technologiczne. Korzyści z innowacji nie mogą czerpać wyłącznie ci, w rękach których znajduje się kapitał i maszyny. Płace we włoskim sektorze metalurgicznym od roku 2008 właściwie nie rosną, podczas gdy zyski firm uległy podwojeniu. Nie są one przeznaczane na inwestycje w transformację ekologiczną, wyższe płace czy stawianie na krótszy czas pracy – finansują za to dywidendy dla akcjonariuszy.

[1] Programma 101 – “Perottina” – był pierwszym modelem komputera osobistego. Po swej premierze w roku 1965 osiągnął globalny sukces. W roku 1969 został on wykorzystany przez NASA na potrzeby lotu Apollo 11 na Księżyc. Dział elektroniczny firmy Olivetti sprzedany został w roku 1964 amerykańskiej firmie General Electric, ale Programma 101 został wyłączony z transakcji.

Tłumaczenie: Bartłomiej Kozek.

Ten wywiad został opublikowany w naszym ostatnim wydaniu, *“A World Alive: Green Politics in Europe and Beyond”*.



Francesca Re David is the general secretary of the Metalworkers' Federation (FIOM). She joined Italy's main trade union confederation, CGIL, in 1991 and the national secretariat of FIOM in 1998.



Lorenzo Marsili is an activist philosopher and writer and co-founder of the transnational NGO European Alternatives. He is an active public speaker and media commentator internationally and was the founding editor of the independent journal Naked Punch Review. He currently serves on the Board of the global NGO CIVICUS. His books include *Citizens of Nowhere* (Zed Books, 2018) and *Planetary Politics* (Polity Press, forthcoming 2020).

Published March 25, 2020

Interview in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/wspolnymi-silami-zielona-rewolucja-przemyslowa-we-wloszech/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.